Rok IX

Nr. 167

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55	zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89	„
Kwartalnie w ekspedycji	7,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67	„

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Marji Magdaleny,
Wtorek: Apolinarego

CHOJNICE, wtorek dnia 23 lipca 1929 r.

Słońca wschód 4. 5 zachód 20.06
Księżyca wschód 21.08 zach. 4. 1

Nowy projekt rozbioru Polski

Sir Robert Donald, publicysta angielski o zabarwieniu liberalnem wydał w Londynie książkę, zawirającą projekt nowego rozbioru Polski. Robert Donald uważa utrzymanie obecnej granicy polsko - niemieckiej za niemożliwe i proponuje przeprowadzenie na G. Śląsku nowego plebiscytu lub utworzenie na G. Śląsku autonomicznej jednostki gospodarczej w związku politycznym z Rzeszą niemiecką.

Również rozbiorowe projekty snuje sir Robert Donald w stosunku do Pomorza polskiego.

Ni mniej ni więcej, proponuje on przyłączenie Pomorza do Gdańska i utworzenie zeń międzynarodowego terytorjum pod zarządem międzynarodowego ciała, naznaczonego przez Ligę Narodów.

Ten nowy rozbiór Polski, propagowany przez publicystę angielskiego ma się odbyć na drodze pokojowej przez presję wielkich mocarstw w Lidze Narodów.

Co to wszystko oznacza?

Opinja publiczna w Polsce, pochłonięta walkami wewnętrznemi w kraju, mało poświęca uwagi systematycznej i konsekwentnej propagandzie niemieckiej za rozbiorem Polski. Prowadzona ona jest z wielkim nakładem pieniędzy i dociera do najrozmaitszych środowisk na Zachodzie.

Pamiętajmy, że Niemcy mają wielu sprzymierzeńców na Zachodzie, a szczególnie w Anglji. Głośno za niemi obstaje przywódca liberałów angielskich Lloyd George (czytaj Lojd Dżorż), który dziesięć lat temu, podczas konferencji wersalskiej w sposób zdecydowany poparł Niemcy i uniemożliwił przyłączenie do Polski Gdańska i terytorjów zamieszkałych przez ludność polską na Śląsku i Prusach Wschodnich. Germanofilsko nastrojona jest rządząca Anglją Labour Party (Partja Pracy), której przywódca Mac Donald za czasów swoich pierwszych rządów w Anglji głośno odezwał się, że podział G. Śląska (choć przeprowadzono go po plebiscycie, odbytym pod presją administracji pruskiej) jest niesprawiedliwy i krzywdzący Niemcy.

Odkąd rządy w Niemczech wzięli w swoje ręce socjaliści niemieccy, zdwojona została propaganda za rewizją zachodnich granic Polski w środowiskach podlegających wpływom drugiej międzynarodówki. Przerzucono ją nawet na teren socjalizmu francuskiego, próbując pod płaszczykiem obłudnego pacyfizmu hasła likwidacji skutków wojny, namówić socjalistów francuskich do zgody na . . . „pokojową“ rewizję zachodnich granic Polski.

Publiczną jest tajemnicą, że po Europie nie omijając i Polski, szwędają się rozmaite upadłe wielkości dyplomatyczne, które pod jakiemś tajemniczem natchnieniem lansują najfantastyczniejsze projekty, mające uszczęśliwić Europę. Proponuje się Polsce wyrzeczenie się Pomorza wzamian za t.zw. kor. kłajp., lub unję (czy przymusową z Litwą wzamian za zrzeczenie się ziemi zachodnich na rzecz Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że projekty te rodzą się albo bezpośrednio w Niemczech, albo w tajnych organizacjach międzynarodowych na które Niemcy mają poważny wpływ. Wszystkie one zmierzają, jak wspomniany na początku artykułu projekt sir Roberta Donalda, do nowego rozbioru Polski i do podarowania Niemcom zachodnich ziem polskich.

Dziś Niemcy i ich jawni i ukryci sprzymierzeńcy dobierają się do naszej sojuszniczki Francji aby zmusić ją do ustąpienia z Nadrenji i z Zagłębia Saary, oraz przez skomplikowany sposób spłaty odszkodowań wojennych, osłabić ją finansowo. Jeśli im się to uda, jeśli doprowadzą do tego że żołnierze francuscy opuszczą Ren jeszcze przed rokiem 1935, wtenczas zaczną się na dobre dobierać do nas.

Projekt nowego rozbioru Polski zawarty w książce sir Roberta Donalda, wyraźnie na to wskazuje.

Czy rząd polski i jego ministrowie, tak błogo oddający się wypoczynkowi wakacyjnemu, zdają sobie sprawę z niebezpiecznej akcji niemieckiej, prowadzonej z impetem i siłą potężną?

Opinja publiczna ma prawo o to zapytać, bo w grę wchodzi największe dobro: — całość i wielkość państwa i narodu polskiego.

Japonja, Chiny i Anglja zbierają owoce wojny polsko-sowieckiej

Konflikt na Dalekim Wschodzie dojrzewa. Konflikt ten niekoniecznie może być rozstrzygnięty orężem. Jeżeli armja sowiecka jest naprawdę coś warta, wojna z Chinami byłaby nieuniknioną, gdyby jednak było przeciwnie, na Dalekim Wschodzie zajdą zmiany, które z czasem mogą odbić się na życiu politycznem i ekonomicznem całej Europy, a z nią i wszystkich innych części świata.

Dziś dopiero widzimy, czem była wojna polsko - sowiecka w r. 1920. Gdy państwo Polskie, dopieroco jakotako zorganizowane, potrafiło zgnieść militarne watahy czerni sowieckiej, urok zwycięskiego komunizmu upadł w oczach takich potęg, że Stany Zjednoczone, Anglja, Japonja i Chiny. Proces rozwiewania się tego uroku trwał bez przerwy. Ameryka i Anglja nie uznały sowietów i nie uznają. Niemniej dotkliwie odczuwają na własnej skórze bolesne ukłucia propagandy komunistycznej. Japonja, zajęta przez dłuższy okres czasu obserwacją wypadków w Chinach, prowadziła politykę mądrą, opierającą się na sojuszach prawie entente cordiale z Anglją i Stanami Zjednoczonemi.

Gdy proces scalania Chin przebiegł swój pierwszy wielki etap, zakończony wyjazdem gen. Fenga zagranicę, Chiny, a za niemi w cieniu stojąca Japonja zwróciła swą uwagę na najbliższego sąsiada — sowiety. I oto na Dalekim Wschodzie rozpoczyna się etap drugi: ugruntowanie się potęgi Chin i wzmaganie się potęgi Japonji.

Ta ostatnia, ze swą blisko już 30 miljonów liczącą ludnością, dusi się wprost w swych granicach. „Nie możemy żyć bez Syberji“ — zabrzmiał nagle okrzyk w państwie samurajów. Okrzyk ten stał się dewizą japońskiego towarzystwa „Hek-Mei“ (Światło Północy).

Już sam skład zarządu tego towarzystwa mówi wiele. Należą do niego: Toojama (leader nacjonalistów japońskich), Inukai (poseł i b. minister) baron Kancko (członek Izby Najwyższej), Sujenaga, Hirojama, Chajasi, Manabe, Osaki (działacze społeczni), Nausizawa, Tanaba (przemysłowcy) i wiele innych. Do zarządu należy również rosjanin Georgij Czertkow (kuzyn b. generałgubernatora w Polsce za okupacji rosyjskiej), Wszedł on do tego komitetu jako delegat pełnomocny Rady organizacyj autonomicznej Syberji. Towarzystwo Hok Mei wypuściło już kilkanaście numerów tygodnika „Syberja“, w których na każdej niemal stronie i w każdym numerze omawia się przyszłą autonomję Syberji.

Że autonomja ta będzie nadana Syberji przez cesarza japońskiego, nie ulega wątpliwości, że jednak temsamem Syberja przejdzie raz na zawsze pod berło mikada, również wątpić nie trzeba.

Oprócz towarzystwa Hok Mei działa jeszcze jedno, oparte jeszcze na potężniejszych podstawach, bo popierane przez rząd japoński i chiński towarzystwo Sin Ta O Kai (Nowa Wschodnia Azja). To towarzystwo jawnie dąży do udzielenia pomocy militarnej gnębionym przez sowiety sybirakom. Wydało ono niedawno odezwę „Do 400 miljonów chińczyków, 70 miljonów japończyków, i 20 miljonówbraci sybiraków“. Za kulisami działalności tych dwóch towarzystw stoi rząd japoński, Chiny i w dalekiej perspektywie . . . Anglja

Ta ostatnia, po zadaniu sowietom śmiertelnego ciosu w Afganistanie przez wypędzenie Amanullaha, rozpoczęła działalność na dalekim Wschodzie. I oto nagle jasnem się staje, dlaczego nawet rząd Mac Donalda nie może i nie chce uznać sowietów. W Azji rozpoczęto wielką grę, z której wyjdzie zdruzgotanym system sowiecko - komunistyczny. Jestto pierwszy rozbiór wielkiej Rosji. Po odpadnieęciu Syberji, natychmiast rozpocznie się ruch separtatystyczny na Kaukazie, który do dziś dnia nie stracił nadziei, że i dla niego wybije na zegarze dziejów godzina wolności. Za lat kilka, gdy nowa Rosja zacznie oglądać się po swych dzierżawach, spostrzeże wnet, że jej polityka azjatycka należy do przeszłości, że należy zwrócić się frontem w stronę zachodu. Ale tu zastanie już na swej granicy nową potęgę, która wstrzyma jej zapędy — wielkie mocarstwo Polskie.

Rokowania polsko-niemieckie

rozpoczną się 25 lipca.

Polska stanowczo się tego domaga

Berlin, 22. 7. 1929.

Pisma przynoszą wiadomość o nocie rządu polskiego do rządu Rzeszy z propozycją rozpoczęcia rokowań w dniu 25 b. m. naogół bez komentarzy. Jedynie niemiecko - narodowa „Deutsche Tageszeitung“ twierdzi, że nota ta ma na celu wywarcie presji na rząd niemiecki w kwestji podwyższenia ceł na produkty agrarne, Dziennik domaga się od rządu niemieckiego, aby nie dopuścił on do żadnych koncesji na rzecz Polski w tej dziedzinie, oraz wyraża przypuszczenie, że w tym duchu nastąpi wkrótce odpowiedź rządu niemieckiego Polsce.

Smutne żniwo huraganu

Pożary, wyrwane drzewa, zniszczone telefony.

Gwałtowne burze w Małopolsce Wschodniej

Rohatyn, 21. 7. 1922.

W powiecie rohatyńskim szalał gwałtowny huragan, który zniszczył trzy linje telefoniczne. Podczas burzy piorun uderzył w stodołę Michała Bryneckiego na Mogiłkach, powodując pożar, który następnie przeniósł się na zabudowania 6 sąsiadów niszcząc je doszczętnie. Ten sam huragan w powiecie kałskim wyrwał kilkanaście drzew przydrożnych obalając słupy telefoniczne a nadto zerwał dwa dachy na budynkach w Kałuszu.

Bolszewicy zajęli dwa miasta

napadłszy znienacka na Chińczyków.

Władze chińskie się rewanżują

Londyn, 21. 7. 1929.

Charbiński korespondent pisma „Asahis“ w Osaka donosi o zajęciu miast Pograniczaja i Mandżurli przez wojska sowieckie i podaje, że wojska te wyruszyły dn. 19 bm. o godz. 10 rano i znienacka napadły Chińczyków. Oba miasta pograniczne zostały zajęte bez trudności. Zaalarmowane tą wiadomością władze chińskie w Charbinie zatrzymały wszystkich sowieckich urzędników, znajdujących się jeszcze w mieście i odmawiają udzielania dalszych paszportów.

Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

W SZKLANYM DOMU

(Od naszego korespondenta).

Poznań, w lipcu.

Trudno orzec, czy i kiedy ziści się marzenie jednego z bohaterów „Przed wiośnia" w Polsce, zabudowanej szklanemi domami, które będą różnobarwne, ciepłe, hygieniczne i piękne. Na razie mamy jeden tylko taki dom, mianowicie na Wystawie poznańskiej, ale to pewne, że gdybyśmy je mieli zacząć fabrykować en masse, to nie zabrakłoby w kraju ani materjału ani rąk do wytwo rzenia. Możemy o tem przekonać się właśnie w tym szklanym wystawowym domu, a mianowicie w orginalnym i wielce pouczającym pawilonie hut szklanych w Parku Wilsona.

Wystawiły go z samego szkła i żelaza nasze huty szklane, a z liczby ich wynoszącej 77, widzimy, iż marzyciel Żeromskiego miałby o co ręce zaczepić. Produkcja ich rośnie ciągle. Jeżeli w r. 1924 wyyrobiliśmy tylko 43 i pół miljona kilogramów szkła w cyfrze okrągłej, to w r. 1928 masa ta podwoiła się z górą, bo wyniosła okrągło 95 miljonów kilogramów. Z dostawą owych mitycznych domów do różnych części kraju także by nie było kłopotu, bo huty są porozrzucane po całej Polsce. Największa znajduje się wprawdzie w Inowrocławiu, lecz znaczne są także w Łodzi, w Tłuszczu, w Wyszkowie, w Piotrkowie, w Krośnie, w Pińsku, w Wołominie, w Wilnie, w Opocznie, w Ząbkowicach, w Piotrkowie i nawet w Kaczym Dole koło Warszawy, która to miejscowość, jak może nie wszyscy pamiętają, dostąpiła w czasie wojny światowej nieoczekiwanego przez siebie honoru. Została mianowicie wymienioną w jednym z pierwszych komunikatów niemieckiego sztabu generalnego i mnóstwo języków na całej kuli ziemskiej nałamała, przyczem niezwykła jej nazwa była tłomaczona na wszystkie narzecza kuli ziemskiej jako swego rodzaju curiosum. Gdy by nieznany twórca nazwy Kaczy Dół przewidział był wojnę światową i te zaszczyty, pewnie nazwał by swego chrześniaka „Królewskim Szczytem" lub coś podobnego.

Nim jednak zaczniemy budować szklane domy, czerpią nasze huty dochód z mniej monumentalnych wyrobów, mianowicie z przepięknych w istocie szkieł lanych i rzniętych wszelkiego rodzaju, które na wystawie z podziwem oglądamy. Poważną zaś rubryką dochodu stanowią butelki, na które w Polsce jest niemałe zapotrzebowanie, raz dla tego, że mamy mnóstwo zdrojowisk z różnemi „Józefinkami", „Edwardami" i „Naftusiami", a powtóre dla tego, że Polska nie jest wcale krajem „suchym" i prócz wód mineralnych, produkuje mnogie a tak samo „zdrowotne" (jeśli wie rzyć fabrykantom a także i konsumentom...) wódki i piwa. Sam monopol spirytusowy wypłaca naszym hutom przeszło 20 miljonów złotych na rok za butelki, których spotrzebowuje ni mniej ni więcej tylko 400 miljonów. A gdzie piwo? Gdzie owe Grodziskie, Okocimy i Kobylepola?

To też nasz rynek wewnętrzny ciągle rozszerza swój żołądek i niby zawodowy prestidigatator coraz więcej szkła połyka. Dzieją się przy tem figle ekonomicznie niebardzo zrozumiałe, a niezawsze miłe. Widzieliśmy, że Polska w r. 1928 wytworzyła 95 miljonów kilogramów szkła, a przecież import zagraniczny doszedł w tym roku do kwoty prawie czternastu miljonów złotych warto ści, wywóz zaś miał tylko 1,665,000 złotych ceny. Jest to tem dziwniejsze, że dwa lata przedtem, w r. 1926, przywieziono z zagranicy szkła tylko za 4.851.000 złotych wywieziono zaś prawie tyle sam, bo za 4.097.000 złotych.

Czemu? Ekonomiści by to pewnie wyjaśnili, ale naszemu bilansowi handlowemu niewiele by z tych wyjaśnień przyszło. Miejmy więc nadzieję, że eksport także wzrośnie, a ma do tego wszelkie szanse, bo wyroby nasze są pierwszorzędne i np. w dziedzinie tzw. kryształów rzniętych konkurują potrosze zagranicą ze słynnymi wytworami Czech i Belgji. W jednym ze sklepów krakowskich mówiono mi że np. Skandynawia wielce naszych szkieł luksusowych pragnie, gdyż są piękne, a w stosunku do czeskich i belgijskich niesłychanie tanie. Podobno rznięty flakon, który „po czesku" kosztuje około 30 złotych, wypada jako nasz wyrób, na ośmnaście.

Egzamin ze szklarstwa zdaliśmy więc wcale dobrze, jak nas uczy Wystawa, ta niewyczerpana księga wiedzy o Polsce, otwarta każdemu Polakowi, co ma dobrą wolę przyjechać i popatrzeć. A że na domy szklane jeszcze chyba poczekamy, przeto narazie musimy zadowolnić się butelkami, z czego wynika, że choć nie nasycimy przez huty szklane głodu mieszkaniowego, to w każdym razie zaspokoimy pragnienie.

Produkcja lnu na Pomorzu

Troska o bilans handlowy, o rentowność gospodarstw rolnych, wreszcie o samowystarczalność pod względem surowców w razie odcięcia od rynków światowych wskutek wojny zwróciły uwagę Rządu specjalnie na sprawę lniarską.

Powierzchnia obsiana, zbiór i eksport lnu z Polski przedstawiał się zgodnie z danemi Urzędu Statystycznego w ciągu ostatniego trzechlecia jak następuje:

Rok	Powierzch. obsiana w ha	Zbiór nasienia i słomy w tonach		Eksport słomy i włókna lnianego	
				zł	tys. zł
1926	108 500	71 470	287 810	14 087	11 100
1927	109 506	77 248	337 470	17 177	15 490
1928	?	?	?	16 484	16 484

Z tego na Województwo Pomorskie przypada 112 ha przy wydajności 4 ton z ha.

Niestety, jak prymitywna uprawa, tak i chałupnicza przeróbka i wreszcie niestandaryzowany eksport nieobrobionego surowca lnianego z Polski pozostawia dużo do życzenia. Gdyby nawet nie zwiększając obszaru posiewu lnu podnieść urodzaj do przeciętnych norm urodzajów w Niemczech, Belgji, Holandji oraz gdyby eksportować len tylko w postaci dobrze oczyszczonego i wysortowanego włókna — pozycja eksportu lnu osiągnęł aby sumę 200 miljonów złotych.

Z drugiej strony len doskonale nadaje się do uprawy w Polsce, a jak wykazuje przykład bardzo kulturalnej pod względem rolnym Finlandji. opłaca się nawet przy drogim robotniku, na najlepszych i najdroższych ziemiach, dając dochody nie mniejsze niż burak cukrowy i pszenica.

Wreszcie należyte postawienie uprawy lnu oraz przemysłu międlarskiego, przędzalniczego i tkackiego mogłoby nas uniezależnić od importowanej bawełny.

W wyniku akcji rządowej, przejawiającej się też w udzielaniu dość znacznych kredytów na cele lniarstwa przez Państwowy Bank Rolny należy spodziewać się z roku na rok naprawy stosunków, panujących w polskim lniarstwie.

Już obecnie zostały przy pomocy P. B. R. skupione co najlepsze nasiona lnu z Wileńszczyzny i Nowogrodzkiego i są do nabycia dla rolników, podczas gdy poprzednio rok rocznie bywały sprzedawane zagranicą. Szereg instruktorów poucza rolników o właściwych sposobach uprawy lnu.

Powstały nowe spółdzielnie, rozdające swoim członkom dobre, o wysokiej wartości plennej nasienia. Niektóre spółdzielnie posiadają nieduże, ale wzorowo urządzone międlarnie. Zrzeszone one są w Centrali w Wilnie, gdzie odbywa się standaryzacja i sortowanie całego lnu.

Na Pomorzu akcja lniarska niestety nie jest rozwinięta w należnym stopniu, pomimo tego, że posiadamy odpowiednie tereny (powiat działdowski, chojnicki, kościerski, częściowo świecki). Tłómaczyć to należy brakiem dostatecznej inicjatywy w tym kierunku, pouczającej rolników o korzyściach gospodarczych tej gałęzi produkcji. Produkcja lnu na Pomorzu jest tem bardziej wskazana, że w Toruniu posiadamy poważną placówkę przerabiania lnu, fabrykę „Len Pomorski", która pracuje bez przerwy na dwie zmiany, zatrudniając przeszło 250 robotników i kilkunastu urzędników.

Dzięki pomocy rządowej , wyrażającej się w odpowiedniej polityce podatkowej i taryfowej, oraz dzięki bardzo wydatnej pomocy kredytowej „Len Pomorski" zorganizował na szeroką skalę skup surowca lnianego, nawet w odległych od Torunia punktach oraz kontraktowanie plantacyj lnu.

Do 1 stycznia 1929 r. zostało wyprodukowane przeszło 100 ton i należy przypuszczać, że w roku 1929 będzie wyprodukowane 500 ton na sumę zł. 1.300 — 1.500 tysięcy.

Istnienie na Pomoru tak poważnej placówki przeróbki lnu, jak i korzyści płynące z uprawy lnu głównie dla gospodarstw mniejszych, posiadających ziemie lekkie winny być bliżej zainteresować rolników pomorskich.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze doceniając ważność uprawy lnu w okolicach o glebie lżejszej zamierza w bieżącym roku przeprowadzić wśród młodzieżyy wiejskiej szereg konkursów uprawy lnu w powiecie kościerskim i chojnickim.

Przypuszczać należy, że i Pomorska Izba Rolnicza stojąca na straży interesów rolnictwa zwróci na sprawę lniarską większą uwagę i zacznie propagować ideę uprawy lnu w tych okolicach Pomorza, które specjalnie na ten cel nadawaćby się mogły.

Pszenica podrożała

Tegoroczne żniwa w Kanadzie wypadną bardzo licho

Londyn, 22. 7. 1929.

Katastrofalna posucha w Kanadzie i Australji spowodowała nagłą zwyżkę cen pszenicy. Tegoroczne żniwa w Kanadzie i Australji zapowiadają zaledwie połowę zbiorów w porównaniu z rokiem zeszłym.

Bankructwo Niemiec legendą

Generalny agent reparacyjny Gilbert nazywa podstawy finansowe Rzeszy zdrowemi

Berlin, 22. 7. 1929.

Generalny agent reparacyjny Parker Gilbert ogłosił w ub. sobotę dnia 20. bm. sprawozdanie o gospodarczem i finansowem położeniu Niemiec w 9-miesięcznym okresie od 1 września 1928 do 31 maja 1929 r.

Sąd amerykańskiego kontrolera, jakkolwiek wielce oględny, jest niemniej optymistyczny i zadaje cios sztucznemu defetyzmowi, jaki starały się w ostatnich czasach szerzyć koła nacjonalistyczne wielkiego przemysłu i sfer agrarnych Rzeszy które mówią o jarzmie planu Younga, nakładającym Niemcom zobowiązania ponad ramy zdolności płatniczej Niemiec.

Parker Gilbert, mówiąc o trudnościach budżetowych państwa niemieckiego oświadczył, iż na tem tle nie mogą urosnąć żadne wątpliwości co do zdrowych podstaw finansów Rzeszy. Na podstawie materjału cyfrowego Parker Gilbert uważa za pokonane już krytyczne chwile finansów Rzeszy, związane zresztą z ogólnem przesileniem europejskiem. Sposób, w jaki Rzesza przetrwała próbę przesileniowego obciążenia w ostatnich sześciu miesiącach, dowodzi najlepiej bezwarunkowej sprawności niemieckich środków płatniczych. Niemiecki handel zagraniczny zbliżył się w ostatnich czasach jeszcze bardziej do punktu, od którego zaczyna się t. zw. równowaga bilansu płatniczego.

Zeppelin jedzie znowu do Ameryki

Raid rozpocznie się 1 lub 2 sierpnia. Obecnie wbudowuje się do statku motory

Berlin, 22. 7. 1929.

W Friedrichshafen przygotowuje się w przyspieszonym tempie nowe motory dla „Grafa Zeppelina", który ma odbyć rodzaj lotu próbnego między 25 a 27 bm., aby potem w dniu 1 lub 2 sierpnia rozpocząć swój raid do Nowego Jorku i z powrotem.

Skazanie ludożerców

Cyganie mołdawscy zostali zasądzeni ubiegłej soboty na kary więzienne

Praga, 20. 7. 1929.

Dzisiaj zapadł tu wyrok w procesie przeciwko cyganom mołdawskim, oskarżonym o ludożerstwo. Dwaj główni oskarżeni skazani zostali na bezterminowe więzienie, 10 innych zaś na 3 do 15 lat więzienia.

Rząd Poincaré'go odniósł zwycięstwo

Ratyfikacja umów z Ameryką i Anglją zapewniona

Paryż, 20. 7. 1929.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby, po gorącej dyskusji i mowie Brianda, rząd odniósł nowe zwycięstwo. W głosowaniu nad wnioskiem Delignea, nad rozdzieleniem prawa o ratyfikacji układów dłużniczych z Anglją i Ameryką od zastrzeżeń, które izba czyni w stosunku do tych układów, 301 głosów było za wnioskiem, 275 przeciw. Rząd osiągnął więc 26 głosów większości. W ten sposób gabinet Poincarego zostaje przy władzy, a ratyfikacja umów z Anglją i Ameryką bez zastrzeżeń jest zapewniona.

Stan armji mandżurskiej

Wątpliwe czy zdoła oprzeć się bolszewikom. Pod względem technicznym stoi nisko

„Krasnaja Zwiezda" podaje kilka szczegółów o liczebności armji mandżurskiej i jej stanie.

Gazeta oblicza wojskowe siły mandżurskie na 300.000 ludzi, 400 karabinów maszynowych, 450 miotaczy bomb, 400 armat lekkiego i górskiego typu, i od 40 do 50 samolotów. Techniczne wyposażenie jak również wyszkolenie armji mają być słabe. Wojska te mogą jeszcze z pewnem powodzeniem prowadzić walkę defenzywną, natomiast nie nadają się do walki ofensywnej w szczególności z armją nowożytnie wyszkoloną i dobrze technicznie wyposażoną.

Wojskami mandżurskiemi dowodzi Czang - Ju - Lan. Sztab jak również główne baza wojskowa znajdują się w Mukdenie.

Połowa wsi się spaliła

54 domy pastwą pożaru.

Lwów, 22. 7. 1929.

W domu Katarzyny Huk w Pozdziemierzu powiat Sokal, wybuchł ogień, który z powodu silnego wiatru rozszerzył się z wielką gwałtownością i objął znaczną część wsi. Pastwą pożaru padło 26 domów mieszkalnych, 16 stajen i 12 stodół, ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Dość silne trzęsienie ziemi

nawiedziło wyspę duńską. Panika wśród mieszkańców

Kopenhaga, 21. 7. 1929.

W piątek późnym wieczorem odczuto na wyspie Sejro na Małym Bełcie kilka silnych wstrząsów podziemnych, które się jeszcze pięciokrotnie powtórzyły.

Ludność opanowało silne zaniepokojenie, kiedy domy drżały i dźwięczały szyby w oknach.

Cudu w Mogielnicy nie było

„Uzdrowionym" okazał się młody oszust ze stolicy, który w ten sporób chciał wyłudzić dla siebie datki od pobożnych.

W tych dniach podaliśmy z Warszawy wraz z całą prasą polską wiadomość o cudownem uleczeniu ślepca podczas nabożeństwa w Mogielnicy.

Obecnie sytuacja się wyjaśniła.

Kompanję, w której zdarzył się rzekomy cud, prowadził pieszo do Czestochowy b. komisarz urzędu śledczego Leonard Dobiecki.

Głównym bohaterem afery był 20-letni dryblas.

Gagatek szedł od Warszawy do Mogielnicy z zamkniętemi oczyma.

Prowadziły go na zmianę warszawianki o tkliwem sercu: Ewa Kościesza, Anna Salińska i Elżbieta Wilczyńska. Żadna z nie nie podejrzewała nawet, że na ramieniu jej wsparty jest typek z pod ciemnej gwiazdy.

Na placyku przed mogielnickim kościołem, „ślepiec" podniósł ręce ku niebu i głośno zawołał:

— Prowadźcie mnie do konfesjonału! Czuję, że za chwilę oczy me ujrzą światło!

A kiedy Wilczyńska wprowadziła go do świątyni, zaczął krzyczeć:

—Cud, cud! Widzę!

Leonard Dobiecki, który jest kawalerem oficerskiego orderu papieskiego i zna się na takich sprawach, odrazu poczuł nieufność do uzdrowieńca.

Nie chcąc robić zamieszczenia w kościele, zaczekał, póki kompanja nie ruszy w dalszą drogę, poczem poddał młodzika przesłuchaniu.

— Jak się nazywasz?

— Jan Karolak.

— Gdzie mieszkasz?

— W Warszawie, Miodowa osiem.

— Co porabiałeś dotychczas?

— Pracowałem w zakładzie dla ociemniałych na placu Trzech Krzyży.

— Od jak dawna byłeś niewidomy?

— Od urodzenia...

W Nowem Mieście p. Dobiecki połączył się telefonicznie z Warszawą.

Odpowiedziano mu, że przy ulicy Miodowej 8 żaden Karolak nie mieszka, natomiast policja I-go Komisarjatu zna urwisa nazwiskiem Jan Karolak zameldowany przy ulicy Dobrej nr. 52.

— Aha, już go mam — rzekł p. Dobiecki, do komendanta posterunku, st. przodownika Józefa Grzegorzewskiego.

Nastąpiło drugie przesłuchanie.

Tym razem nie cackano się już z uzdrowieńcem.

— Słuchaj no, ty łobuzie — przemówił p. Grzegorzewski — co cię natchnęło do tej komedji?

Karolak podrapał się w głowę.

— Prawdę mówiąc — rzekł to dawno już o tem myślałem. Chciało się zebrać trochę gotówki. Zawsze takiemu, co przewidział, to ludzie grosza nie pożałują . . . .

Przedwczoraj przywieziono Karolaka do Warszawy. Obecnie symulant siedzi w areszcie centralnym. Będzie oddany do dyspozyjci sędziego śledczego.

Czy byłeś już na Wystawie w Poznaniu?

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 21. lipca 1929 r.

Naczelnym lekarzem

Powiatowej Kasy Chorych jest obecnie lekarz powiatowy p. dr. Sochaniewicz.

Baczność chorzy dr. Bełkowskiego!

W zastępstwie lekarza kolejowego dra Bełkowskiego, który nie urzęduje od dnia 28 lipca, chorych przyjmować będzie dr. Sochaniewicz, lekarz powiatowy (Dworcowa 26).

„Kościuszko pod Racławicami" pod gołym niebem w Chojnicach.

Niezwykle interesujące widowisko zapowiada Teatr Wielkopolski i Macierzy Szkolnej w Gdańsku pod dyr. Bolesława Brzeskiego, na środę 24 bm. Oto na placu Lasku Miejskiego odegrają artyści Teatru Wielkopolskiego pod gołym niebem„Kościuszko pod Racławicami"według tekstu Wł. L. Anczyca. Młody, ruchliwy dyrektor Bol. Brzeski nie może siedzieć bezczynnie przez letnie miesiące, a chociaż to jest czas dla imprez teatralnych niekorzystny nie ustał w pracy i dlatego zorganizował nowy zespół z pierwszorzędnych artystów rozmaitych scen polskich, z którymi przy udziale wojsk stacjonowanych po wszystkich większych miastach daje wspaniałe widowisko narodowe. Nad imprezą tą objął protektorat na Pomorze J.W.Pan Generał Brygady Pasiawski Dca D. O. K. VIII, który w zrozumieniu pożytku normalnego, jaki wystawienie sztuki Kościuszki pod Racławicami dla najszerszych warstw społeczeństwa po kresach zachodnich przynieść może, polecił łaskawie wszystkim garnizonom udzielać Teatrowi Wielkop. jaknajdalej idącej pomocy. To też przedstawienie „Kościuszki" wypadają wszędzie wprost imponująco tak pod względem wystawy kostjumowej, jak pod względem ilości występujących osób. W Chojnicach bierze udział wojsko stacjonowane w liczbie kilkuset żołnierzy — orkiestra wojskowa, organizacja żeńska i znakomity zespół Teatru Wielkopolskiego. Wspaniałe historyczne momenta jak Przysięga Kościuszki, rzeź w Kozubowie, bitwa Racławicka, zdobycie armat, nobilitacja, odegrane z pietyzmem przez zespół art. przy udziale woiska wprowadzają w zachwyt rozentuzjazmowaną publiczność, która w skupieniu ducha podziwia bohaterskie wysiłki naszych przodków, celem wydobycia Ojczyzny z hańbiącej niewoli. Przedstawienia „Kościuszki" pod gołym niebem cieszą się wszędzie niebywałą frekwencją. Tysiące ludz spieszy z miasta i okolicy, aby zobaczyć to wspaniałe widowisko. Nie wątpimy, że i Chojnice skorzystają ze sposobności zobaczenia tej sztuki granej na wolnym powietrzu, jak również że polskie obywatelstwo z okolicy dopisze. Żeby tylko pogoda dopisała! Ceny miejsc na przedstawienie Kościuszki za 1 — 5 zł.

Zjazd Delegatów Koła Miast Pomorskich w Chojnicach.

Dnia 27 lipca 1929 r. zjadą się do Chojnic delegaci miast pomorskich, zrzeszonych w związku p. n. „Koło Miast Pomorskich".

Porządek dnia: sobota 27 bm. o godz 14-tej wspólne śniadanie w hotelu Priebe przy Rynku (wydane przez miasto). O godz. 15-tej obrady w sali posiedzeń Rady Miejskiej. W programie obrad pomiędzy innymi referat p. burmistrza dr Sobierajczyka na temat: „Pobudowane i budujące się kolonje robotnicze w Chojnicach", oraz wykład prezydenta miasta Włodka z Grudziądza o „Kongresie w Hiszpanji". Po skończonych obradach goście zwiedzą chojnickie kolonje robotnicze.

Niedziela, 28 lipca b. r. Przed południem odbędzie się (ewentualnie!) gwiazdowy rajd samochodowy Klubów Automobilowych woj. poznańskiego i pomorskiego z udziałem Klubu gdańskiego. Po południu zaś miłośnicy sportu wodnego udadzą się na regaty Związku Klubu Żeglarskiego całej Polski, które odbędą się na jeziorze Łukomie przy Chojnicach. (Łukomie) jest **starą i właściwą** nazwą jeziora które popularnie zwie się Charzykowskiem od wsi nad niem położonej).

Olbrzymi pożar lasu!

Wczoraj, w niedzielę 21 bm., powstał w lasach państwowych koło Klosnowa, w okolicy Małej Kłodawki pożar Zauważono go i azcęto akcję ratowniczą koło południa. Na miejsce zagrożonych szalejącym żywiołem obszarów zjechały dwie kompanję żołnierzy tutejszego baonu, miejscowa straż pożarna oraz okoliczni gospodarze i robotnicy. Jak wielkim był pożar, o tem pojęcie dać może fakt, że lokalizowanie go i tłumienie zajęły 5 — 6 godzin czasu, a więc od godz. mniejwięcej 14-tej do 18-tej! Szkody są wielkie, gdyż spłonęło około 160 — 180 ha. lasu, szmat ogromny Uznanie wysokie należy się dzielnym żołnierzom oraz straży pożarnej, którzy przy wydatnym współudziale ludności okolicznej pracę swoją, polegającą na wycinaniu linji ogniowych, na kopaniu rowów i sypaniu wałów wykonywali z wielką sprawnością i poświęcenem.

Pożar od uderzenia pioruna.

Wczorajsza burza, bardzo gwałtowna, nie przeszła bez śladów. Mianowicie zauważyć można było późnym wieczorem około godz. 22 — 23-ciej ogromną łunę, która rudym swym i złowrogim blaskiem rozlała się szeroko po niebie w stronie północnej powiatu. Co spłonęło niewiadomo jeszcze, gdyż wiadomości jeszcze nie doszły. Przypuszczać jednak należy, że ulewny deszcz rychle zagasił ogień.

Apel do pracodawców.

Ponieważ w przedstawieniu „Kościuszki" we środę bierze udział przeszło 30 druhen z pewnej organizacji żeńskiej, Dyrekcja Teatru Wielkopolskiego uprasza za naszem pośrednictwem P. P. Pracodawców, aby zechcieli łaskawie zwolnić te druhny w środę o godz. 5-tej (17) popoł. celem należytego przygotowania się takowych do przedstawienia. Druhnom podaje Dyrekcja do wiadomości, że w razie deszczu we wtorek, próba odbędzie się we środę przed przedstawieniem w parku miejskim uprasza się więc takowe o punktualne przybycie o godz. 17.20 naturalnie w razie pogody.

Szkody w drzewach owocowych wskutek mrozów.

Drzewostan parków jak i ogrodów owocowych przedstawia wskutek tęgich mrozów, często wygląd opłakany. W parkach obok klonów i lip ucierpiały najbardziej kasztany, drzęwa mało odporne na ostrę zimy. Wielką część krzewów ozdobnych musiano wskutek zmarznięcia wykopać. Pewien poczet krzewów dzięki odcięciu uszkodzonych części dało się uratować.

O ile szkody w parku są znaczne, o tyle sroga zima poczyniła jeszcze większe spustoszenia w ogrodach owocowych. Ucierpiały wiele grusze, czereśnie a szczególnie orzechy, wrażliwe bardzo na zmiany atmosferyczne. Wystarczy np. rozejrzęć się po Chojnicach, ażeby skontatować, że orzechy po największej części uschły, ulegając zupełnemu wymarciu. Niektóre z drzew wypuściły pędy zielone i pokryły się zrzadka liściem. Pociesza się więc wielu, że drzewa te odżyją w zupełności na przyszły rok. Niestety jest jednakże bardziej prawdopodobnem że jakkolwiek niektóre drzewa kwitły może nawet wydadzą owoc, uschną zupełnie w jesieni.

Skutki fatalnych mrozów już teraz dają się konsumentom dotkliwie w znaki. Ogrodnicy żądają wygórowanych cen za świeży owoc, tłumacząc się tem, że owocu będzie w tym roku bardzo mało, Bardzo ładna to pociecha dla amatorów świeżego owocu.

Ceny targowe z dnia 20 7. 1929.

Mięso: wołowonia 1.20 — 1.80 zł. wieprzowina 1.80 zł., skopowina 1.40 zł., cielęcina 1.20 zł słonina 1,80 — 2.40 zł, łój 1.60 zł.

Nabiał: Masło 2.40 — 2.80 zł. jajka 2.80 zł. ser 40 groszy.

Jarzyny: szpinek 25 groszy, rabarber 20 gr. szparagi 1.50 zł. truskawki 1.50 zł., groch 40 gr. czereśnie 1.50 zł., czarne jagody 40 groszy, marchew 30 groszy, ogórki 80 gr. do 1.50 zł. kalarepka 30 groszy.

Ryby: lin 1.80 zł. szczupaki 1.60 zł., węgorze 1.40 — 2.40 zł., okonki 0.80 — 1.20 zł. karasie 1.30 — 1.50 zł., płotki 60 groszy.

Drób: kury 4 — 5 zł., gołębie 3.50 para.

Zboże: żyto 14 zł. owies 13.50 zł.

Drzewo: 15 zł. metr, słoma 3 zł ctr.

Kartofle: 2.30 — 3 zł. ctr.

Prosiaki: 115 — 130 zł para.

Nie zapomnij odnowić przedpłaty na sierpień!

Najlepsza okazja zwiedzenia Pomorza.

Pomorska Ajencja Turystyczna, celem ułatwienia i umożliwienia zwiedzenia i poznania Pomorza opracowała, opierając się na wzorach europejskch kilka tur wycieczkowych, obejmujących najciekawsze i najpiękniejsze okolice Pomorza, mianowicie:

A — Toruń — Grudziądz — Chojnice — Szwajcarja Kaszubska — Gdynia — Hel 6 dni — 75 zł.

B — Toruń — Gdańsk (Wisła) — Gdynia — Hel — Szwajcarja Kaszubska — Chojnice — Grudziądz — 7 dni 89 zł.

C — Toruń — Chełmża — Chełmno — Grudziądz — 3 dni — 30 zł.

D — Toruń — Brodnica (Pojezierze Brodnickie) 21. 2 dnia — 31 zł., 1 dzień — 15 zł.

Wycieczki odbywają się przypomocy kuponów t. zn. członkowie wycieczki wykupują w Pomorskiej Ajencji Turystycznej na całą turę kupony, któremi opłacają noclegi, pożywienie, przewodników, statek, autobusy etc.

Ilość osób w wycieczkach pożądana jest od 25. osób wzwyż ponieważ jest wtedy możność wykupienia w miejscu wyjazdu ulgowego biletu zbiorowego przez Poznań, co jest konieczne na całą turę ze zniżką 50 proc.

Z POMORZA

Niezwykła historja kradzieży roweru.

Płazowo, pow. tucholski. Było to jednego z ostatnich dni w godzinach południowych; szosą od Bysławka wchodzi do wsi dwóch młodzieńców — lepiej powiedzieć „łazików". Wspomniana szosa będącą zwykle bardzo szeroka okazała się dla nich o wiele za wąska, gdyż co chwilę któryś z nich leżał w rowie. Mieszkańcy naszej wsi przypatrywali się ciekawie tym podochoconym osobnikom, którzy minęli całą wieś i dopiero u wylotu takowej raczyli wstąpić do szkoły a to prawdopodobnie w celu złożenia wizyty p. kierownikowi Kotlędze, który co dopiero wrócił rowerem ze wsi, zostawiając rower wkorytarzu. Osobnikom na widok nowego roweru przeszło do głowy czyby nie lepiej było dalszą drogę do Tucholi odbyć rowerem Plan swój urzeczywistnili, wyprowadzili rower na szosę i czmychnęli.

Poprzedniej nocy dokonano włamania do składu kolonjalnego p. Niedźwickiego w Lubiewie, który najbliższego poranku wysłał pogoń p. i. w kierunku Tucholi. W lesie za Płazowem spostrzegli ci ludzie z Lubiewa dwóch osobników z rowerem. Osobnicy przeczuwali, że to pogoń. By uniknąć pogoni rzucili się do ucieczki w las, lecz nic im to nie pomogło, pogoń była tuż za nimi a przed nimi wyrosły nagle... bagna i mokradła, w które wpadli a nie mogli się wydostać. Schwycono ich i wraz z rowerem, pomimo stawianego oporu, przyprowadzono do wsi, gdzie mimo naocznych świadków jeden tłumaczył się przed kierownikiem szkoły, że rower nabył za 30 złotych. W okamgnieniu zbiegła się przed szkołę cała ludność tej miejscowości jak i liczni przechodnie wracający z targu z Tucholi. Niebawem przybyła też na miejsce policja z Bysławia, która się „łazikami" zajęła. Osobnicy ci pochodzą jeden z Grudziądza, drugi z Poznania.

Zaplątała się „Mucha" w smole.

Starogard. Chodziło mu o zdobycie pieniędzy, a że to dziś niełatwa sprawa, więc chciał do nich dojść prostą drogą. Owa prosta droga na samym końcu strasznie się jednak wykrzywiła. A cała historja ta przedstawia się tak:

Pomimo, że było południe odważny Mucha (bo to był on) wykulnął z szopy firmy Gołuński — Lestau beczkę lepniaku — smoły i potoczył ją na podwórze p. Sznellmanna, aby jemu dach osmarować. (Uważał, że p. Sznellmann to pan naprawdę prędki). Spotkał go jednak zawód pod tym względem, bowiem pan ten nie okazał się takim, jakim go uważał. Wobec takiego zawodu odszedł Mucha, zapomniawszy beczkę zatoczyć zpowrotem, skąd ją wziął.

Gdy sprawcę wykryto,, orzeczono zgodnie: Zaplątała się Mucha w smole.

Śmierć na torze kolejowym.

Starogard. Zajęty pracą na torze kolejowym przy małym dworcu pracownik kolejowy Słomiński z Brzeźna dostał się nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności pod koła lorki, które zmiażdżyły mu obie nogi. Nieszczęśliwy przewieziony do szpitala zmarł wskutek upływu krwi.

Pożar.

W. Bałówki, pow. lubawski. Przed paru dniami wybuchł pożar w zagrodzie p. Fr. Kraszniewskiego w W. Bałówkach, pastwą którego padł dom mieszkalny, zbudowany z cegły, kamienia i drzewa oraz stajnia, jak niemniej stodoła, wszystkie zabudowania pod słomianym dachem. Poza tem spaliły się sprzęty domowe i narzędzie gospodarcze, żywność, ubrania i pościel. Szkoda wynosi około 10 tys. zł. Poszkodowany ubezpieczony był razem na 7000 zł.

Za sprzeniewierzenie.

Działdowo. Listonosz Kościński z Działdowa, który w lutym b. r. dopuścił się defraudacji przeszło 500 złotych, skazany został przez izbę karną w Brodnicy na 7 miesiący więzienia.

Ukarana zazdrość.

Bydgoszcz. Zazdrość jest brzydką wadą, mogącą niekiedy doprowadzić nawet do tragedji, czego dowodem następujący wypadek, który szczęściem tylko nie zakończył się tragicznie, lecz farsowo.

Pewien mieszkaniec Bydgoszczy (któremu pewnie nie byłoby przyjemnie, gdybyśmy wymienili jego nazwisko), ma piękną młodą żoneczkę, w której zakochany jest — jak to mówią — jak kot w marcu, co jest nawet godnem pochwały. Ale nie jest wcale chwalebne, że był on szalenie zazdrosny o swą piękną żonkę i to do tego stopnia iż zrodziła się w nim manja, że żonka pasowała go na... „rogacza“, Chodził więc za żoną, śledził, szukał, ale nic wyszukać nie mógł.

U djaska — pomyślał sobie — przecież muszą ją „przyłapać“, od czegoż spryt mężowski, przyczem chwycił się za czoło, czy nie namaca na niem rogów.

Co tam wyczuł w tej biednej głowie nie wiadomo, lecz począł myśleć, a w konkluzji tego rozmyślania, pobiegł do swego dobrego przyjaciela z prośbą, aby mu w oznaczonym terminie nadesłał odpowiedni telegram, celem wprowadzenia żony w błąd.

Następnie zaproponował żonce z nader miłym uśmiechem i uprzejmością pójście do teatru. Którażby kobieta odmówiła sobie tej przyjemności, więc i żonka chętnie przyjęła propozycję swego męża, ciesząc się zgóry na mile spędzony wieczór.

Ale któż może przewidzieć wypadki, które chodzą po ludziach; to też i piękna żonka nie przewidziała, że mąż jej otrzyma telegram, wzywający go do wyjazdu w ważnej sprawie i że będzie musiała pójść do teatru bez małżonka. Że jednak bilety już były zgóry planowo przez męża zakupione, więc postanowiła zabrać z sobą swą znajomą.

Mąż zaś z uczuciem Otella w piersiach, lecz z uśmiechem na ustach, pożegnał się z żoneczką, życząc jej wesołej zabawy i udał się na kolej.

W odpowiedniej chwili jednakże wrócił do domu, otworzywszy pocichu drzwi mieszkania kluczem, który zawsze nosił przy sobie, aby w wypadku mógł stanąć niespodziewanie jak duch Banka przed niewierną żoną — i rozebrawszy się z palta, oczekiwał przybycia żony.

Dziś albo nigdy — pomyślał sobie — i rozpalony do wysokiego stopnia tem niezdrowem, wyczerpującem uczuciem zazdrości, począł rozmyślać, gdzieby się tu najlepiej ukryć.

Po dłuższem myśleniu znalazł nareszcie punkt doskonały — jak mu się zdawało — choć trochę niewygodny, bo pod łóżkiem; ale to nic, gdzie idzie o taką sprawę, to i pod łóżkiem może być.

Gdy uważał, że już nadchodzi czas powrotu żony, wsunął się z trudnością, bo był nieco otyły, pod łóżko, i jak kot na mysz, czekał.

Dał się wreszcie słyszeć zgrzyt klucza we drzwiach i do pokoju weszła oczekiwana .W pierwszej chwili nasz Otello zdurniał, że żona wraca sama, szybko jednak przyszła mu myśl, że ktoś jeszcze może za nią nadejdzie; więc czekał... Ale żona poczęła się najspokojniej rozbierać i szykować pościel do snu. Teraz już całkiem zgłupiał, doznając jednak przytem uczucia przyjemnego, tak, że z radości uczynił pod łóżkiem ruch, który żona posłyszała.

Zerwała się więc szybko z pościeli i w tej myśli, że pod łóżkiem znajduje się złodziej, chwyciła za rewolwer i dała strzał pod łóżko. W tej jednak chwili dał się słyszeć głos jej męża: „Nie strzelaj, bój się Boga, to ja“.

Żona, zdziwiona obecnością męża, naturalnie przestała strzelać, a biedny „Otello“ wygramoliwszy się z pod łóżka, pokazał żonie przestrzelone spodnie i lekko draźniętą od kuli skórę na nodze. Rzecz się cała wyjaśniła i zazdrośnik ze wstydem przeprosił żonę, która litując się na mężem, że tak długo siedział pod łożkiem i omal nie został przez nią zastrzelony, darowała mu, uznając tę karę za dostateczną, z warunkiem jednak, że więcej podejrzewać jej nie będzie, co też solennie przyrzekł. Szczęściu więc tylko przypisać należy, że zazdrośnik uniknął kalectwa albo i śmierci.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Tow. Gimn. Sokół Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się dnia 23 lipca o godzinie 20.30 w lokalu Konsumu Urzędniczego. Ze względu na omówienie sprawy obchodu dziesięciolecia istnienia tut. gniazda uprasza się o udział wszystkich członków.

Czołem! Zarząd.

Ostrzegam

przed zawarciem jakichkolwiek transakcji z Władysławem Pastwą i rodziną jego, odnoszące się do mej realności rolnej, gdyż wymieniony nie jest dzierżawcą mej realności, lecz pełni funkcję administratora o ograniczonych warunkach,nieuprawniającego go do samodzielnego przeprowadzenia, lub uskutecznienia formalności poza fizycznemi pracami gospodarczemi. Za przeprowadzone transakcje i ich skutki bez mego wyraźnego zezwolenia pisemnego nie odpowiadam, natom. pociągnę współwinnych do odpowiedzialności sądowej.

Anna (Nyklowa) Burdziąg
1603 Ostrowite, pow. Chojnice.

Państwowe Nadleśnictwo Klosnowo

sprzeda przez licytację w dniu 30. VII. 29 w oberży J. Gierszewskiego w Charzykowie o godz. 10. przed południem

drewno opałowe

(szczapy, wałki) z leśnictw Funka, Bachorze, i Drzewicz,

drewno użytkowe

(dłużyce II i IV klasy, drągi I i II klasy) z leśnictw Bachorze i Funka. 1602

Państwowy Nadleśniczy.

Państwowe Nadleśnictwo Laska

poczta Chełmy-Małe, pow. chojnicki, stacja kolejowa Brusy

wydzierżawi w drodze ustnego przetargu (licytacji) w dniu 8. sierpnia 1929 roku na okres 12 letni począwszy od 1. IV. 1929 r. do 31. marca 1941 roku na jeziorze „Mechówek“ obszaru 3.44 ha w leśnictwie Parszczenica oddz. 131c

prawo rybołostwa.

Przetarg odbędzie się w kancelarji Nadleśnictwa Laska o godz. 10 tej przed południem na obowiązujących warunkach wydzierżawiania prawa rybołostwa na wodach Państwowych w drodze ustnego przetargu (licytacji). Warunki są do przejrzenia w Dyrekcji Lasów Państw. w Bydgoszczy i w kancelarji Nadleśnictwa

Zatwierdzenie nadaży zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państw. w Bydgoszczy. 1601

Nadleśniczy Państwowy.

Kupuję każdą ilość

porzeczek, agrestu i malin.

A. Kaźmierski i Ska

Chojnice.

Teatr Wielkopolski

i Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Dyrektor Bolesław Brzeski

We środę 24. lipca o godz. 6.30
(18.30) wieczorem

w Parku Miejskim w Chojnicach

pod protektoratem JWD. Generała Brygady Pasławskiego

danem będzie

Wielkie widowisko narodowe

„Kościuszko pod Racławicami“

według tekstu Wł. L. Anczyca ze współudziałem wojska orkiestry wojsk. i organizacji żeńskich. — Nowy zespół Teatru Wielkopolskiego — Historyczne stroje i mundury z epoki kościuszkowskiej — własność T. W.

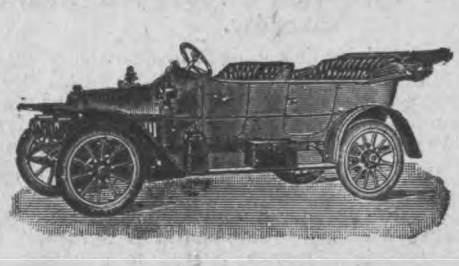

Przedsiębiorstwo samochodowe

Richard Gehrke

Chojnice **centrala samochodów,** telefon 108.

poleca swój samochód do łask. użytku po umiarkowanych cenach.

Spedycja samochodami

i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

u. Dworcowa 7.

Tel. 6. **Tel. 6.**

BELGIJSKA FIRMA

poszukuje uczciwych i obrotnych

ZASTĘPCÓW

posiadających rutynę w odwiedzaniu

Prywatnych klijentów

Wysoki zarobek! Spiesznie oferty pod „Trwała egzystencja n. J. D. 67“ do Wg. Rossel Bruxelles.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 16,00 sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego, najwięcej dającemu za gotówkę

16 s tuk jop,

Rogowski
Kom. sąd. Chojnice 1598

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 17,00 sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego, najwięcej dającemu za gotówkę

1 ubranie surdutowe,
1 szafeczkę z gramofonem.

Rogowski
Kom. sąd. Chojnice. 1600

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 23. bm. o godz. 16,30 sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego, najwięcej dającemu za gotówkę

1 kanapę,
1 leżankę,
1 garnitur koszykowy,
1 szafę,
1 stół,
1 kwiatnik,

Rogowski
Kom. sąd. Chojnice 1599

Węgiel bukowy do prasowania, węgiel kowalski, muchołapki, strychółki do kos

poleca

MERKUR

dawn. Maschitzki

Chojnice.

Pokój

umeblowany do wynajęcia

Człuchowska 14.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge

Gdańska 17.

Dom. Zbeniny

pow. Chojnice

sprzedaje

konie fornalskie

zarazem poszukuje się

pokojowej

(uczonej)

Kupię dziennie 100 litrów

mleka

słodkiego.

Zgł. do eksp. Dzien. Pom.

Fotografje

wszelkiego rodzaju,
wykazowe na poczekaniu,

wykonuje

Szyjkowski Jan,

fotograf

Staroszkolna 9.

Kawę — domieszki smalec — margarynę mąkę — przyprawy i wszelkie inne towary poleca najtaniej

D. Grzywacz

ul. Gdańska 28.

Potrzebna zaraz

służąca

Młyńska 13 II. p.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 16. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom.“ — Skrzyń. poczt. 30. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński — Drukiem i nakładem druk. „Dzien. Pom.“ w Chojnicach. Wyd. Władysław Juljusz Schreiber.